

# Urząd Regulacji Energetyki

<https://www.ure.gov.pl/pl/urząd/informacje-ogolne/edukacja-i-komunikacja/ure-w-mediach-1/10116,Ceny-za-energie-spadna-gdy-Europa-znowu-bedzie-wytwarzac-prad-taniej-od-nas.html>  
2022-08-10, 07:01

## Ceny za energię spadną, gdy Europa znowu będzie wytwarzać prąd taniej od nas

Rafał Gawin, prezes Urzędu Regulacji Energetyki w rozmowie z red. Karolem Byzdrą, portal Energetyka24.com, 22.02.2022 r.

Jak ocenia Pan rozszerzenie grupy taryfowej odbiorców gazu?

Jest to działanie, które wpisuje się w możliwości, jakie daje unijna dyrektywa rynkowa. Pozwala ona na wprowadzenie ochrony taryfowej również dla odbiorców, którzy nie są gospodarstwami domowymi, ale można ich zaliczyć do grupy odbiorców wrażliwych, pełniących pewne funkcje użyteczności publicznej.

Od miesięcy obserwujemy dynamiczną sytuację na rynku gazu i nie ma wątpliwości co do tego, że jej konsekwencje są trudno akceptowalne przez wszystkich uczestników rynku. Stąd też nie dziwi fakt, że na poziomie regulacji krajowych pojawiają się rozwiązania, które rzeczywiście starają się ochronić większą i bardziej „wrażliwą” społecznie grupę odbiorców przed dynamicznym i gwałtownym wzrostem cen gazu.

Jednocześnie należy mieć świadomość tego, że przepisy unijne nie pozwalają na ochronę wszystkich grup odbiorców. I mimo, że widzimy dzisiaj bardzo duże oczekiwanie ze strony odbiorców, aby właśnie daną grupę objąć taką regulacją, postrzeganą jako rzeczywista ochrona, czy też rozłożyć koszty zmian cen w czasie, to nie jest to możliwe do przeprowadzenia w ramach obecnie obowiązujących przepisów prawa.

Czy Pana zdaniem jest szansa na obniżkę taryfy gazowej dla odbiorców indywidualnych?

W ostatnim czasie na rynku gazu zostały wprowadzone dwie szczególne regulacje. Pierwsza z nich miała miejsce na początku grudnia ubiegłego roku i pozwalała przedsiębiorstwom skalkulować taryfę na niepełnych kosztach. Przy czym koszty, które nie zostały uwzględnione w zatwierdzonej przez regulatora taryfie, będą mogły zostać odzyskane przez przedsiębiorstwo w kolejnych trzech latach.

Kolejna regulacja, z początku 2022 roku, wprowadziła wspomniane już rozszerzenie grupy taryfowej na odbiorców pełniących funkcje użyteczności publicznej. Dodatkowo wprowadziła też regulacje, zgodnie z którymi zostały w pewien umowny sposób zamrożone ceny gazu na cały rok. To „zamrożenie” jest na poziomie taryfy przedsiębiorstwa pełniącego funkcję tzw. sprzedawcy z urzędu. Takim przedsiębiorcą w Polsce jest spółka PGNiG OD i to właśnie jej taryfa została skalkulowana z uwzględnieniem regulacji z grudnia, czyli na niepełnych kosztach. Biorąc pod uwagę te wszystkie uwarunkowania oraz obecną sytuację rynkową, trudno się spodziewać, aby w tym roku nastąpiło obniżenie

regulowanych taryf.

Jeżeli natomiast chodzi o kolejne lata, nie można wykluczyć, że taryfa gazowa zostanie obniżona. Natomiast analizując czynniki makroekonomiczne, dość łatwo można stwierdzić, że jesteśmy w trakcie odbudowy gospodarki po pandemii, a cały świat zmaga się z problemem rosnącej inflacji. Sytuacja geopolityczna również ma ogromne znaczenie i trudno powiedzieć, kiedy może się ona zmienić. Są to czynniki, które dziś trudno przewidzieć, ale w dłuższym horyzoncie czasowym dają one perspektywę korekty w dół cen gazu.

Obecnie w całej Polsce trwa akcja edukacyjna informująca, że opłata klimatyczna Unii Europejskiej stanowi aż 60% kosztów cen produkcji energii. Czy to prawda co możemy przeczytać na billboardach?

W ostatnim czasie w debacie publicznej pada wiele różnych komentarzy na ten temat. W mojej ocenie można stwierdzić, że każda z tych wypowiedzi jest prawdziwa, w określonych aspektach i przy określonych założeniach.

Warto przy tym zwrócić uwagę, że w wypowiedziach publicznych bardzo często używa się uproszczeń, które znacznie łatwiej trafiają do odbiorcy niż precyzyjny i szczegółowy komentarz. W tym przypadku, gdy przyjrzymy się komunikatom źródłowym, na których opiera się kampania, można je uznać za prawdziwe, jednak nie pokazują one pełnego obrazu sytuacji, kompletnej fotografii tego sektora.

W komunikacie Towarzystwa Gospodarczego Polskie Elektrownie można przeczytać o kosztach produkcji energii elektrycznej. Patrząc na koszt paliwa i koszt uprawnień do emisji CO<sub>2</sub>, kalkulujemy tzw. CDS (Clean Dark Spread), który pokazuje udział poszczególnych kategorii kosztów w całkowitym koszcie produkcji energii. I tak: średni udział kosztów CO<sub>2</sub> zwanych opłatą klimatyczną dla wytwarzania energii z węgla kamiennego wynosi ok. 62%. Jeśli weźmiemy pod uwagę produkcję energii z węgla brunatnego, to będzie to nawet ponad 70%. Tak więc w produkcji energii elektrycznej z węgla rzeczywiście koszt opłaty klimatycznej jest wysoki.

Jednak analizując cały rachunek za energię elektryczną jaki płacą odbiorcy, mamy tam nie tylko cenę produkcji prądu, ale także dodatkowe koszty sprzedaży energii elektrycznej przez spółki obrotu. Do tego doliczane są dodatkowe koszty związane chociażby z systemami wsparcia, jak np. zielone certyfikaty, opłata kogeneracyjna czy mocowa. Jeśli uwzględnimy wszystkie te składniki, to koszt opłaty klimatycznej w naszym rachunku jest znacznie niższy niż ten komunikowany przez TGPE, który odnosi się tylko do produkcji prądu.

Czy uważa Pan, że ETS jest obarczony spekulacją?

Jest to system, w którym ewidentnie jest miejsce na spekulacje. Dlatego trzeba zastanowić się, czy istnieją powody, dla których ceny uprawnień do emisji zmieniają się w taki, a nie inny sposób.

Należy przy tym podkreślić, że spekulacja sama w sobie nie jest prawnie niedozwolona. Jest ona wręcz podstawą działania rynku. To rodzi pytanie, czy sektor energii powinien wprowadzać mechanizmy spekulacji do systemu, który de facto miał być mechanizmem dającym bodźce do poprawy i transformacji naszej elektroenergetyki w kierunku niskoemisyjnym?

Obserwując zmiany zachodzące w tym konkretnym sektorze gospodarki trzeba jasno powiedzieć, że nie mogą one nastąpić w krótkim czasie. Proces zmiany w tak kapitałochłonnym obszarze musi być bowiem rozłożony w czasie - w przeciwnym razie nie zostałyby zaakceptowane społecznie. Jest to zatem ewolucja, a nie rewolucja.

Mając to na uwadze, w mojej ocenie w procesie transformacji nie powinno być miejsca na mechanizmy spekulacyjne. Powinien być to mechanizm, który rzeczywiście ma charakter bodźcowy i który ma prowadzić do zmian, które można zaplanować w długim czasie.

Dopuszczenie spekulacji niestety ma to do siebie, że proces transformacji trudno zaprogramować i rozłożyć w czasie, ponieważ pojawia się wiele różnych, nieprzewidywalnych czynników, na które później trzeba niestety reagować w postaci np. finansowania ochrony klientów przed gwałtownymi zmianami cen. Równie dobrze te same środki mogłyby zostać przekazane na inwestycje w nowe technologie lub w rozwój sieci, które w Polsce są niezwykle potrzebne.

Na co Pana zdaniem powinny zostać przeznaczone pieniądze ze sprzedaży uprawnień do emisji CO<sub>2</sub>?

Pieniądze ze sprzedaży uprawnień do emisji CO<sub>2</sub> wracają do państwa członkowskiego. Zgodnie z istniejącymi regulacjami, co najmniej 50% funduszy, które Polska pozyskuje z aukcji uprawnień powinno zostać przeznaczone na inwestycje w transformację sektora energii i realizację celów klimatycznych. Jednak gwałtowne zmiany związane z transformacją, dla których trudno jest znaleźć akceptację społeczną, powodują, że część z tych środków nie jest przeznaczana na rozwój, ale na ochronę konsumentów. To oznacza, że jeśli proces transformacji byłby rozłożony w czasie i dobrze zaprogramowany, i nie podlegałby chociażby mechanizmom spekulacji, to prawdopodobnie w mniejszym stopniu środki te trzeba by było wykorzystywać na działania osłonowe czy socjalne.

Natomiast bezwzględnie fundusze pochodzące z systemu ETS powinny być przeznaczone na cele klimatyczne i dobrze by było inwestować w tym obszarze w jak największym stopniu.

Rynek już dziś daje całkiem atrakcyjną stopę i okres zwrotu dla inwestycji w wytwarzanie energii ze źródeł niskoemisyjnych. Dlatego jestem przekonany, że coraz więcej funduszy powinno płynąć także do sektorów sieciowych oraz na modernizację systemów dystrybucyjnych.

Myślę, że warto również wyciągać lekcje z doświadczeń innych krajów. Nasz zachodni sąsiad już kilkanaście lat temu przeżywał bardzo duży, dynamiczny okres wielkoskalowej

transformacji energetycznej, której postawę stanowiły wówczas źródła wiatrowe. Niestety nie towarzyszył temu równie dynamiczny rozwój sieci, która niezmiennie mierzy się z poważnymi ograniczeniami. Należy wyciągnąć z tego wnioski dla nas i alokować środki również w rozwój sieci po to, by mogła ona w odpowiedni sposób integrować źródła OZE.

Czy można liczyć, że ceny EUA i energii elektrycznej spadną w jakimś przewidywalnym czasie?

I tu znowu trzeba poszukać fundamentalnych przyczyn tak dużego wzrostu cen energii w ostatnim półroczu. Gdybyśmy cofnęli się o rok i spojrzeli wówczas na rynek krajowy, to fundamentem wzrostu cen energii elektrycznej był przede wszystkim wzrost cen uprawnień do emisji CO<sub>2</sub>.

Ta sytuacja zmieniła się niemalże diametralnie w połowie ubiegłego roku, a przyczyną była zmiana sytuacji na rynku gazu. O ile w Polsce, ze względu na miks energetyczny, w którym do produkcji energii używamy głównie węgla, uprawnienia do emisji CO<sub>2</sub> odgrywały kluczową rolę jeśli chodzi o ceny energii, to sytuacja ta w Europie wygląda nieco inaczej. Tam dość spory udział w wytwarzaniu energii mają źródła gazowe. Sytuacja zmieniła się jeszcze bardziej na przełomie roku, gdy zgodnie z polityką naszego zachodniego sąsiada i deklaracjami klimatycznymi, nastąpiło wyłączenie kolejnych elektrowni jądrowych, co spowodowało, że w europejskim miksie energetycznym pojawiło się jeszcze więcej źródeł gazowych.

Dodatkowo, sytuacja geopolityczna przełożyła się na bardzo gwałtowny wzrost cen gazu w stosunkowo krótkim czasie.

Istniejące połączenia transgraniczne pozwalają nam wymieniać energię elektryczną z krajami sąsiednimi. Przez ostatnie lata byliśmy jej importerami, ponieważ za naszymi granicami była ona tańsza. Sytuacja zmieniła się w połowie ubiegłego roku. W ostatnich kwartałach to my byliśmy eksporterem netto energii elektrycznej i to mimo tego, że w Polsce energia wytwarzana jest w 70% ze źródeł węglowych, czyli teoretycznie najbardziej emisyjnych. Ponieważ jednak była tańsza niż ta generowana z gazu, nasz kraj stał się jej eksporterem.

Zatem korekta cen energii elektrycznej nastąpi w momencie, kiedy sytuacja na rynku gazu zacznie się stabilizować, a inne kraje Europy znowu będą wytwarzały energię taniej niż my.

W odpowiedzi na rosnące ceny paliwa gazowego w ubiegłym roku rządy wielu krajów w całej Europie deklarowały interwencję w krajowe rynki gazu. Takie działania zostały podjęte najpierw w Hiszpanii, następnie we Francji, właśnie po to, by chronić odbiorców.

Mimo tak jasno deklarowanych sygnałów, Komisja Europejska nie zmieniła swojej polityki. Wprost przeciwnie, utwierdziła się w przekonaniu, że trzeba ją kontynuować. Czy w obecnej sytuacji nadal będziemy podążać tą drogą?

Ta sytuacja utwierdza mnie w przekonaniu, że nie należy się spodziewać korekty w dół cen

EUA. Niemniej widzę tu zagrożenie innego rodzaju, które może wyniknąć z opisanych wyżej uwarunkowań. W ostatnich miesiącach wytwarzanie energii z węgla, nawet z obciążeniem jakim są ceny EUA, było tańsze, niż wytwarzanie energii z gazu. Jeśli ta sytuacja miałaby się utrzymać w dłuższym okresie, to bardziej obawiam się, że ceny uprawnień do emisji mogą jeszcze wzrosnąć, po to właśnie, by przywrócić właściwe funkcjonowanie mechanizmu ETS. ETS z definicji miał być bowiem bodźcem do wycofywania źródeł najbardziej emisyjnych na rzecz źródeł nisko- i zeroemisyjnych. A ostatnio zupełnie tak nie działał.

Data publikacji : 22.02.2022

[Poprzedni Strona](#)  
[Następny Strona](#)